

# Zdzisław Pawłowski

---

## "Theology of the Old Testament. Testimony, dispute, advocacy", Walter Brueggemann, Minneapolis 1997 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 69/1, 191-195

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Walter BRUEGGEMANN, *Theology of the Old Testament. Testimony, Dispute, Advocacy*, Fortress Press, Minneapolis 1997, ss. XXI + 777.

Teologia Starego Testamentu jest przedsięwzięciem szczególnym. Stanowi niezwykle wymagającą syntezę refleksji egzegetycznej. Musi bowiem objąć całość tekstu biblijnego w różnorodności jego literackich form i bogactwie treści. Dwudziestowieczna historia teologii Starego Testamentu naznaczona jest dwoma monumentalnymi dziełami: Waltera Eichrodta z 1933 r. i Gerharda von Rada z 1957 (tł. pol. ukazało się w 1986). Wydaje się, że praca Waltera Brueggemanna sytuuje się jako trzecie równie wybitne osiągnięcie, które swoim nowym sposobem patrzenia na Stary Testament i jego rolę w postmodernistycznym świecie wkracza już w następny wiek.

Teologia biblijna jest młodą dziedziną. Jest dzieckiem XX wieku. Kiedy bowiem w egzegezie zaczęto stosować metodę historyczno-krytyczną, traktującą Biblię jako zbiór dokumentów wyłącznie historycznych, rozwijanie teologicznych aspektów tekstu biblijnego napotykało poważne trudności. Dopiero teologiczny komentarz Karla Bartha do Listu do Rzymian stał się bezpośrednim impulsem powstania wielu prac, usiłujących wydobyc teologiczne przesłanie Biblii.

Kształt jakiegokolwiek teologii biblijnej od wyboru odpowiedniej metody. Prace Eichrodta i von Rada stanowią przykład dwóch odrębnych ujęć teologii Starego Testamentu. Pierwszy przyjął punkt widzenia teologii systematycznej, organizując swoją teologię wokół jednej wiodącej idei – przymierza. Drugi natomiast potraktował poważnie osiągnięcia metody historyczno-krytycznej, która rozpoznała w Starym Testamencie różnorodność tradycji, przypisując je odrębnym okresom historii. Ten „historyczny” aspekt modelu von Rada wydawał się bardziej odzwierciedlać charakter Biblii niż całkowicie zewnętrzny model Eichrodta zapożyczony z teologii systematycznej. Wydawało się, przynajmniej od strony metody, że nie będzie można inaczej uprawiać teologii biblijnej, jak tylko w sposób zaproponowany przez von Rada. Jednak metoda historyczno-krytyczna wraz z krytyką redakcji osiągnęła kres swoich możliwości i z początkiem lat siedemdziesiątych zaczęły pojawiać się nowe metody w egzegezie. Do jednej z pierwszych należy zaliczyć tzw. metodę kanonicznego podejścia do Biblii, wypracowaną i rozwijaną przez B. Childsa, który w połowie lat osiemdziesiątych wydał swoją własną teologię Starego Testamentu, opracowując ją w układzie kanonicznym. Dopiero jednak pojawienie się metod literackich, takich zwłaszcza jak analiza retoryczna i narracyjna, które brały pod uwagę ideologiczny aspekt tekstu (równno-

znaczny z wymiarem teologicznym w odniesieniu do tekstu biblijnego), umożliwiło odzyskanie interpretacji teologicznej jako integralnej części egzegezy. Metoda kanoniczna i retoryczno-narracyjna zwracając baczniejszą uwagę zarówno na charakter Biblii, jako świadka wiary konkretnej wspólnoty jak i na retoryczną naturę języka biblijnego, daje szansę wypracowania bardziej adekwatnego modelu interpretacji niż dotychczasowe ujęcia.

Dzieło W. Brueggemanna można uznać pod tym względem za wzorcowe. Z metody kanonicznej przejął układ kanoniczny dla całego swego przedsięwzięcia, naświetlając poszczególne teksty z perspektywy całości Pisma, łącznie z Nowym Testamentem. Z kolei, analiza retoryczno-narracyjna pozwoliła mu ująć tekst biblijny jako mowę Izraela o Bogu. Właśnie w wypowiedź Izraela o Bogu, w całym bogactwie swojej treści i różnorodnych sposobach przekonywania i argumentacji, stanowi dla Brueggemanna podstawowy przedmiot teologii. Najbardziej pojemną kategorią zarówno pod względem teologicznym jak retorycznym, obejmującą całość orędzia biblijnego jest według niego kategoria *świadczenia* (s.119). Jest ona oczywiście na wskroś biblijna, chociaż urasta do rangi kategorii teologicznej dopiero w tekstach Deuteroizajasza z okresu niewoli babilońskiej. Można ją jednak podciągnąć pod całość orędzia biblijnego (i nie będzie to wcale metodologicznym nadużyciem), jeśli się przyjmie tezę o rozstrzygającej roli niewoli babilońskiej w powstaniu nie tylko Pięcioksięgu, ale również całego Starego Testamentu (teza zataczająca coraz szersze kręgi wśród egzegetów). Właśnie kategoria świadectwa umożliwia, zdaniem Brueggemanna, zerwanie z pozytywistyczną epistemologią, będącą założeniem metody historyczno-krytycznej i wypracowanie alternatywnego sposobu wiedzy, bardziej odpowiadającego charakterowi Biblii jako świadectwa wiary. W ten sposób Brueggemann włącza się w postmodernistyczną debatę, usiłującą przezwyciężyć filozoficzne założenia Oświecenia, dzielając zarazem przekonanie współczesnej hermeneutyki, iż nie mamy żadnego dostępu do rzeczywistości, o której mówi Pismo poza świadectwem samego tekstu (s. 120n.).

Kategoria świadectwa, którą Brueggemann uczynił podstawową konstrukcją swego opracowania, nie jest wynikiem jego arbitralnego wyboru. Dokonując przeglądu różnych ujęć i prób teologii Starego Testamentu od czasów Reformacji aż po czasy najnowsze (s. 1-114), uznał on, iż kolejna propozycja takiej teologii musi poważnie liczyć się nie tylko z sytuacją, w jakiej się znalazło dzisiejsze chrześcijaństwo, ale również z przemianami, które się dokonały we współczesnej kulturze. Dlatego teologia Starego Testamentu nie może, według niego, być wyłącznie przedsięwzięciem wewnątrzkościelnym, lecz musi w jakimś stopniu wziąć udział w publicznej debacie, dotyczącej najważniejszych problemów dzisiejszego świata. Z pewnością jest to odzwierciedlenie specyfiki amerykańskiej, gdzie religia jest pełnoprawnym uczestnikiem życia publicznego w odróżnieniu do Europy, gdzie z kolei jest ona ciągle spychana do sfery prywatnej. Najbardziej charakterystyczną cechą sytuacji postmodernistycznej jest

pluralizm, nie tylko w zakresie poglądów lub ideologii, lecz również interpretacji Biblii, przejawiający się między innymi w wielości i różnorodności metod egzegezy, co w końcu prowadzi do różnych i czasami sprzecznych wyników. Wpływa to z jednej strony na problem prawdy (jej relatywizacji), z drugiej zaś wprowadza każdą próbę refleksji teologicznej w nieunikniony konflikt z innymi ujęciami. Właśnie św. „konflikt interpretacji” (wyrażenie zaczerpnięte od P. R i c o e u r a) znamionuje zarówno stan dzisiejszej kultury jak i współczesną sytuację w egzegezie. Stawia to teologię biblijną przed poważnym wyzwaniem: musi ona nie tylko uprawomocnić swoją interpretację wobec innych rywalizujących ujęć, ale także uzasadnić roszczenia biblii do normatywnego sposobu pojmowania rzeczywistości w kontekście alternatywnych wersji świata.

Dzięki tym podstawowym założeniom metodologicznym Brueggemann znacznie poszerza perspektywę patrzenia na treść orędzia biblijnego. Nie jest to już linearna, progresywna i zawsze mająca pozytywny sens „historia zbawienia”, Obok pozytywnych wypowiedzi o Bogu w tekstach opisujących dzieło stworzenia, wyzwolenie z Egiptu, nadanie prawa i wędrówkę przez pustynię, ujętych pod wspólnym tytułem świadectwa podstawowego (*core testimony*), wskazuje on również na „negatywne” teksty, którym przypisuje charakter przeciwświadectwa (*counter testimony*). Świadectwo podstawowe obejmuje zasadniczo teologiczne orędzie zawarte w Pięcioksięgu (s. 117-313). Przeciw-świadectwo natomiast znajduje swój wyraz głównie w tradycji mądrościowej, która w dotychczasowych teologiach nie została potraktowana z należytą uwagą. Analiza tych tekstów, odsłaniająca „ciemną stronę” historii zbawienia, wydobywa nie tylko negatywność w ludzkim doświadczeniu wiary Izraela, ale pokazuje również „ambivalencję” w charakterze samego Boga (s. 317-403). Przez te właśnie, często szokujące dla współczesnej wrażliwości, teksty, Stary Testament, zdaniem Brueggemanna, sytuuje się w samym centrum postmodernistycznej debaty, kwestionującej sensowność ludzkich dziejów, nie godzącej się na zbyt łatwe rozwiązania problemu zła, niesprawiedliwości, cierpienia i braku sensu. Jest to uczciwa i rzetelna egzegeza. Nie pomija trudnych tekstów, których jak się okazuje, jest dość dużo w Starym Testamencie. Nie dają się one zbyt pośpiesznie pogodzić z „pozytywnym” wizerunkiem Jahwe i jasną stroną historii Izraela. Oscylując pomiędzy zniechęceniem i rezygnacją Koheleta i żarliwym protestem Hioba i lamentacji, znajdują się one w twórczym i nieprzezwyčajalnym napięciu ze zbawczym działaniem Boga, opisanym w tekstach narracyjnych.

Izraelska mowa o Bogu nie sprowadza się wyłącznie do świadectwa podstawowego i przeciw-świadectwa. W opinii Brueggemanna Stary Testament zawiera również świadectwo dobrowolne (*unsolicited testimony*), w którym Izrael nie ogranicza się do najważniejszych wydarzeń zbawczych i negatywnych doświadczeń swej historii. Wiele tekstów przekazuje nam niezwykle bogaty obraz wzajemnych stosunków Jahwe i człowieka. Odzwierciedlają one relację Boga do Izraela, ludzkiej osoby, narodów i stworzenia – relację, która przyjmuje postać dramatu, pełnego napięć i sprzeczności, ale

także wierności, wzajemnego oddania i nadziei (s. 407-564). Brueggemann znany jest z ogromnej erudycji i umiejętności wykorzystywania w egzegezie zdobyczy pokrewnych dziedzin teologicznych, jak również filozofii, psychologii, socjologii i teorii literackich. Widoczne jest to szczególnie w rozdziale poświęconym osobie ludzkiej w kontekście przymierza. Odwołując się do teorii osobowości, wypracowanych przez współczesną psychologię oraz najnowszych prac z zakresu teologii systematycznej, kwestionujących jej zbytnią zależność od założeń ontologii greckiej, kładzie on szczególny nacisk na relacyjną naturę osoby ludzkiej, wynikającą z jej usytuowania jako partnera Jahwe. Ma ona bardzo dramatyczny przebieg, poświadczony przez cały Stary Testament, zwłaszcza jednak przez późne teksty z tradycji mądrościowej, szczególnie psalmy i Księgę Hioba. Dają się w niej wyróżnić trzy podstawowe fazy rozwoju ludzkiej osoby: od naiwnej i często dziecinnej orientacji życiowej, wyrażającej się w przekonaniu, że wszystko zawsze będzie dobrze przez dezorientację, naznaczoną kryzysem i cierpieniem, do reorientacji życia, mającej kształt odzyskanego i dojrzałego zaufania, które przeszło próbę utraty sensu. Ta właśnie relacyjność, z całym dramatyzmem, a nawet tragizmem swego rozwoju konstituuje ludzką istotę w potrójnej zależności od Jahwe, wspólnoty i świata. W ten sposób Stary Testament wyraża zasadniczy sprzeciw wobec tendencji współczesnej kultury do pojmowania ludzkiego życia w kategoriach całkowitej niezależności i autonomii.

Ostatnia część dzieła poświęcona jest konkretnym przykładom świadectwa i urzeczywistnionego w poszczególnych instytucjach Izraela (s. 567-704). Chodzi tu o miejsce i rolę różnych form pośrednictwa, umożliwiającego spotkanie z Bogiem. Problemy związane z pośredniczącą funkcją Tory, proroka, kultu i mędrca w krytycznej refleksji Brueggemanna ukazują rolę, jaką w dawaniu świadectwa światu, odgrywa instytucjonalny wymiar religii. W zakończeniu, kreśląc perspektywy starotestamentalnej teologii, kładzie nacisk na podwójny aspekt Izraelskiego świadectwa o Bogu: z jednej strony musi ono zmierzać do odnowienia życia wewnątrz wspólnoty w sposób wierny Jahwe, z drugiej zaś musi być zaproszeniem świata spoza wspólnoty do przemiany swego życia w odniesieniu do Jahwe. Zaznacza jednak, że świadectwo to nie może być dawane z pozycji siły. Dawanie świadectwa o Bogu w słabości nie przekreśla jego roszczeń do prawdziwości. Jedynie bowiem prawda może być przedmiotem opowiedzenia się na Jahwe lub przeciwko Niemu (za innymi bogami).

*Teologię Starego Testamentu* Waltera Brueggemanna można z pewnością zaliczyć do jednego z największych osiągnięć współczesnej biblistyki (przynajmniej anglojęzycznej), i to nie tylko ze względu na rozmiar całego dzieła, ale także z powodu zakresu poruszanych zagadnień: od kwestii hermeneutycznych po istotne problemy teologiczne. Jest to ujęcie nowatorskie w stopniu, w jakim adaptuje retoryczno-narracyjne podejście do Biblii i angażuje się w aktywny dialog z posmodernistycznym światem. Ogromna erudycja, widoczna przy opracowaniu poszczególnych zagadnień, sprawia

jednak, że stanowisko autora często zbliża się do zwykłego eklektyzmu. W tym sensie nie jest to dzieło tak oryginalne, zarówno w metodzie jak i sposobie prezentacji, jak *Teologia Starego Testamentu* von Rada. Mimo to pozostanie ono istotnym punktem odniesienia dla wszystkich następných opracowań teologii biblijnej, stanowiąc niewyczerpane kompendium niezwykle bogatej i różnorodnej problematyki teologicznej, wydobytej z ksiąg Starego Testamentu. I jeszcze jeden walor tego dzieła zasługuje na szczególne podkreślenie, zwłaszcza w kontekście tradycyjnych przekonań, iż Stary Testament jest nieaktualny i niewiele ma wspólnego z żywotnymi problemami współczesności. Brueggemann udowodnił, że jest wręcz przeciwnie. Teologiczne przesłanie Starego Testamentu nie tylko dotyczy najważniejszych problemów dzisiejszego świata, ale może również przyczynić się do jego przemiany, aby stał się bardziej ludzkim i sprawiedliwszym światem, zgodnie ze zbawczym zamiarem Jahwe.

ks. Zdzisław Pawłowski, Włocławek

Hans M. BARSTAD, *The Myth of the Empty Land. A Study in the History and Archeology of Judah During the „Exilic” Period*, Symbolae Osloenses Fasc. Suppl. XXVIII, Scandinavian University Press, Oslo 1996, ss. 113.

Wokół historii i religii biblijnego Izraela nagromadziło się wiele stereotypów. Sporo z nich, wskutek częstego i bezkrytycznego powtarzania, urosło do rangi mitów. Stały się tak niepodważalne, że coraz lepiej widać potrzebę demitologizacji. Tym razem nie chodzi jednak o demitologizację Biblii, ale biblistyki. Jednym z takich mitów są poglądy na sytuację biblijnego Izraela w VI w. przed Chr. Wciąż bez rzetelnej próby konfrontacji tej oceny z faktycznym stanem rzeczy, mówi się np. nie o wygnaniu, lecz o „niewoli babilońskiej”, przedstawiając los deportowanych z Judy i Jerozolimy na podobieństwo losu Izraelitów w Egipcie, oraz patrząc na położenie wygnańców wyłącznie pod kątem początku (ale już nie końca!) Psalmu 137. Tymczasem gdyby rzeczywiście była to niewola we właściwym tego słowa znaczeniu, jak wytłumaczyć całą niezwykłą aktywność piśmienniczą tak silnie „zniewolonych”, a także fakt, że gdy w początkach lat 30. tego samego wieku ich sytuacja uległa zmianie, tylko nieliczni decydowali się na powrót do Judei, natomiast większość z własnej woli wybrała pobyt na obczyźnie. Czy w ciągu niespełna pół wieku, między 587/6 a 539 r. przed Chr., to znaczy w okresie obejmującym życie dwóch pokoleń, można byłoby dorobić się majątków i ustabilizować swoje życie, gdyby deportowani z Judy naprawdę byli tak ciężko prześladowani jak twierdzą komentatorzy ksiąg świętych i znawcy dziejów biblijnego Izraela?